

Chrystus jak uchodźca

TEATR | „Wściekłość” w reżyserii Mai Kleczewskiej jest panoramą ludzkiej agresji.

JACEK CIEŚLAK

Kolejna adaptacja tekstu austriackiej noblistki Elfriede Jelinek w wykonaniu duetu Maja Kleczewska/Łukasz Chotkowski (dramaturgia) chwilami w warszawskim Teatrze Powszechnym nuży, a ma być też traumatyczna jak przeprawa uchodźców przez Morze Śródziemne. Pokazuje jednak cywilizacyjną katastrofę z piekielną skutecznością.

Z piekła, z Hadesu, spod sceny wychodzi kapryśny Zeus, a z nim powraca wizja świata jako krwawego igrzyska. „Obcy” musi być ofiarą, co Michał Czachor pokazuje, grając jednocześnie Andersa Breivika z kałachem w rękach.

Monolog seryjnego mordercy uświadamia, że szaleństwem jest przykładanie chrześcijańskich i liberalnych norm do każdego człowieka oraz wiara w jego dobro. Tymczasem zbrodnie terrorystów i ekscesy nacjonalistów rządzą się żelazną logiką.

Przemoc i zło powracają. I nawet jeśli porównania współczesnej sytuacji Europy do epoki nazizmu i Holokaustu są przesadzone, rasowy i religijny



♦ **Magdalena Kuleśnik** we „Wściekłości” według Elfriede Jelinek

motyw stanowiący fundament wywyższania się ponad innych wrócił z hukiem zamachów w supermarketach czy w redakcji „Charlie Hebdo”, która stała się powodem napisania „Wściekłości”.

W potopie słownej magmy wyrzucanej przez aktorów z wulkaniczną energią wiele scen przygważdża do fotela jak strzały Marcina Czachora/

Breivika z wycelowanego w stronę widowni kałasznikowa. Wchodzimy na salę Teatru Powszechnego z foyer przerebionego na noclegownię uchodźców, gdzie barłogi i tanie żarcie współlistnieją z listą tysięcy zaginionych.

Spektakl zaczyna się w studio telewizji Wściekłość. Trwa transmisja katastrofy uchodźców, egzekucje i prześladowa-

nia. Groteskowy, ale i przerażający jest wywiad dziennikarza (Mateusz Łosowski) z raperem nacjonalistą (Julian Świeżewski), uchodźcą (Mamadou Goo Ba) i chrześcijańskim pielgrzymem (Michał Jarmicki). Dramat setek tysięcy ludzi tonie w nacjonalistyczno-naiwnych bredniach.

Pornokicz Europy i wartości skąpane we krwi gra znakomicie Magdalena Kuleśnik. Jej Europa to perfekcyjnie zgrabna Miss Świata, jednocześnie blond idiotka. Przekazuje uchodźcom pozytywną energię z zajęć jogi, po czym oddaje się orgii konsumeryzmu, zażerając hamburgery. Tańczy, lecz nie na rurze, tylko jak w mitologii na byczym podudziu. To Europa, kochanka Zeusa, Europa w krwawej sukni, przywołująca uchodźców na ich zgubę pięknym śpiewem niczym germańska Lorelei.

Katastrofę unaocznia figura ukrzyżowanego Chrystusa tonąca w teatralnej fosie jak uchodźcy w Morzu Śródziemnym. Jesteśmy bezradni. Umiemy już tylko transmitować dramaty. Na tabletach, telefonach, na FB. Dlatego telewizja Wściekłość ma kolosalną przyszłość. ©©